

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnoszeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednołamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na czwartek 20-go marca 1919.

Nr. 65.

Półowa własności ziemskiej

w Prusach Królewskich i Poznańskim jest polską.

Niemcy starają się we wszelki sposób o wody na to, że oni mają bezsprzeczne prawo do naszych polskich prowincji. W tym celu podaje poniedziałkowa „Danz. N. N.” liczby morgów ziemi znajdującej się w polskich rękach i niemieckich.

Polacy posiadają w okrągłych liczbach	
w Prus. Królewskich	2 300 000 morg.
w Poznańskim	4 450 000 morg.
razem	6 750 000 morg.

Ogólny obszar Prus Królewskich i Poznańskich wynosi 20 500 000 morg.

Zatem posiadają Polacy jedną trzecią wszystkich ziem w Prusach Królewskich i w Poznańskim.

Drugie dwie trzecie ziem czyli 13 750 000 morgów uważają Niemcy i „Danz. N. N.” wyłączać nie za ziemię niemiecką.

Nie mają oni żadnego prawa do tego, bo owe 2/3 rzekomo w niemieckim ręku znajdującej się ziemi zawierają miliony morgów lasów i skarbowych majątków (domen).

Podajemy liczby według niemieckiego czasopisma „Grenzboten” z roku 1918.

Według tegoż wynosiły w Prusach Królewskich i Poznańskim	
domeny	736 000 morg
lasy	2 668 000 morg
razem	3 404 000 morg

Od rzekomo niemieckich	13 750 000 morg
odliczyć trzeba zatem	3 400 000 morg
tak że pozostaje	10 350 000 morg

Domeny i lasy nie są wyłączną własnością niemiecką, lecz w równej mierze należą się nam Polakom. Własność państwowa nie może uchodzić za wyłączny majątek jednej narodowości, Niemców, chociaż oni obecnie jeszcze zupełnie nią władają, bo jest ona wspólną własnością i naszą.

Jeżeli się zaś zważy, skąd te wszystkie domeny i lasy pochodzą, to my Polacy mamy więcej prawa do nich, niż Niemcy.

Olbrzymie lasy i dobra klasztorne rząd poza bierał, były one wyłączną własnością Polaków i Polacy mają prawo uważać je za swoją własność.

Niemcy starają się sztucznym zestawieniem liczb i zaliczaniem domen i lasów do niemieckiej własności stworzyć sztuczną większość niemiecką. Każdy bezstronny przyzna, że niemiecki sposób obliczania jest wprost nieuczciwy i obliczony na ich łapichłostwo.

Po odliczeniu domen i lasów jest polskiej ziemi 6 750 000 morg a niemieckiej 10 350 000 morg. Wygląda to, jakby Niemcy mieli znaczną przewagę.

Ale przewaga jest tylko pozorna.

Bo w liczbie 10 350 000 morgów mieszczą się jeszcze wszystkie majątki rozparcelowane między kolonistów niemieckich.

Wynoszą one 1 750 000 morg.

Ziemię tę również w pewnej mierze uważać należy za własność państwową.

Bo państwo wykupywało majątki na kolonizację także za polskie pieniądze i podatki, a oddawało ją niemieckim kolonistom po znacznie niższej cenie. Kolonizacja była sztucznym tworem, obliczonym na wyparcie Polaków z ich odwiecznych siedzib i na stworzenie sztucznej większości niemieckiej. Koloniści napływali z całego świata i nie są ludnością u nas zasiedlającą.

Przy obliczaniu ziemi nie wolno kolonistów uwzględnić, lecz należy od owych niemieckich odliczyć ziemię kolonistów 1 750 000 morg tak że pozostaje 8 600 000 morg

Dla dalszego sztucznego stworzenia niemieckiej większości wymyślili Niemcy Bauernbank w Gdańsku i Mittelstandskasse w Poznaniu, które dawały Niemcom pożyczki z funduszy państwo-

wych. Pożyczki takie wydano na obszar 1 000 000 morg

I te odliczyć należy od pozostałych 8 600 000 morg tak że pozostaje 7 600 000 morg

które uważać należy za niemiecką własność. Zważywszy, że Polacy posiadają 6 750 000 morg to większość niemiecka nie wynosi ani miliona morgów.

Ale i ta większość jest jeszcze pozorną tylko, bo zawarte są w niej posiadłości miast i wsi, kościołów i kolei. Jeżeli się to zważy, to własność prywatna w Prusach Królewskich, Poznańskim jest w równej mierze podzielona między Polaków i Niemców.

Tylko obszary prywatnej własności wolno uwzględnić przy obliczaniu posiadłości naszej i niemieckiej, bo wszelka posiadłość państwowa, gminna i od państwa zależna jest wspólną własnością, która przy zestawieniu odliczoną być musi.

Z powyższego zestawienia wynika, że Niemcy nie mają wcale prawa do twierdzenia, iż oni posiadają dwie trzecie ziemi. Dlatego niesłusznie roszczą oni sobie prawo, by Prusy Zachodnie i Poznańskie uważano za przeważnie niemieckie ziemie.

Sztucznie i bezprawnie z wykluczeniem Polaków tworzonych większości nie należy uwzględniać.

Miarodajnym być może tylko rozwój naturalny. Gdyby Polakom nie był stary rząd pruski uniemożliwiał nabywania ziemi, mielibyśmy dziś dobry milion morgów więcej w naszym ręku, na których rząd osiedlał przybłądów niemieckich.

Bezprawia pruskie nie mogą nigdy być użyte w tym celu, by nimi uzasadnić prawo do zatrzymania naszych polskich prowincji przy Prusach. Zresztą Prusy gwałtem i bezprawiami przy rozbiorze Polski przywłaszczyły sobie nasze ziemie, a gwałt nigdy nie uprawnia do posiadania.

Od złodzieja zawsze ma się prawo do oddania skradzionej cudzej własności.

My z całą Polską żądamy tylko zwrotu zrabowanej naszej własności.

Przegląd polityczny.

Jakie są prawdopodobne warunki pokojowe?

„D. Ztg.” pisząc o prawdopodobnych warunkach pokojowych, dowodzi, że co do wschodnich granic, to przypadną do Polski Poznańskie i część Prus Wschodnich i Zachodnich z portem Gdańskiem.

Tem samem mówi ona tak, że przeciętny Niemiec łatwo wyczytać może, iż tylko port a nie miasto Gdańsk polskiem będzie. Niech ich ta mała nadzieja pocieszy. Wkrótce przekonają się, że cały Gdańsk rzeczywiście do Polski należeć będzie. Zresztą ludność niemiecka wcale się tak bardzo temu nie sprzeciwia. Mamy bowiem naocznych świadków, którzy twierdzą, że słyszeli, jak tu i owdzie Niemcy czytając nową wiadomość, powiedzieli: „Nam jest zupełnie obojętne, czy do Niemiec, czy do Polski należeć będzie my, głównem jest, że jeść dostaniemy.”

Straty na morzu.

„Times” donosi z urzędowej strony, że ogólne straty na morzu podczas ostatniej wojny wynoszą po stronie państw sprzymierzonych 803 tysięcy ton, a po stronie państw centralnych 414 tysięcy ton. — Tak pisze prasa niemiecka.

Umknienie niemieckiego nurkowca.

Z atlantycznego portu Ferrol w Hiszpanii umknął tam internowany i państwowemu sprzymierzonym oddany być mający nurkowiec na pełne morze. Załoga utopiła nurkowca, a sama została uratowana.

Sąd doraźny w Berlinie zniesiony.

Minister wojenny Noske podaje do wiadomości, co następuje: Występowanie wojska w Berlinie się ukończyło. Potyczek już nie ma. Dlatego

znoszę rozkaz z dnia 9-go bm., według którego każdy ma być rozstrzelony, któregośkolwiek spotka się z bronią w ręku przeciw wojsku rządowemu. Mniemam jednak, że ład i porządek nie zostanie naruszony.

General Hoffmann o niebezpieczeństwie bolszewików. ✓

Z Londynu donoszą, że gen. Hoffmann oświadczył w rozmowie z zastępcą „Daily Express” że bolszewizm tylko siłą orężną pobity być może. Do tego potrzeba silnej armii państw zachodnich, która ramię przy ramieniu z Niemcami wojować musi przeciw armii bolszewików. Powinno się to stać prędko, zanim będzie zapóźno, bo tak we Francji jak i w Anglii znajduje się więcej agentów rosyjskich, niż kto przypuszcza.

Zamach na Lenina.

Z Moskwy dowiadujemy się, że niedawno po pełniono zamach na Lenina. Na jadącego przez miasto padły nagle strzały z pewnego domu, które szoferą zraniły, gdy tymczasem Lenin uszedł cało ze zdrowiem.

Sprawy polskie.

Warszawa ma zastąpić Berlin w środkowej Europie.

Znany publicysta i wielki przyjaciel Polaków Marius Leblond zamieszcza w „Paris — Midi” obszerny artykuł, w którym zastanawiając się nad sprawą, która stolica zastąpi w przyszłości Berlin dochodzi do wniosku, iż miejsce Berlina powinna zająć stolica Polski Warszawa. Między innymi pisze on, jest tylko jedna możliwość zapobieżenia skrytym zamiarom zorganizowania niemieckiej Europy środkowej: Pomiedzy blokiem niemiecko-austriackim a kolosem rosyjskim trzeba koniecznie zorganizować inną Europę środkową.

Telegram iskrowy do Paderewskiego.

Poniżej podajemy treść depeszy iskrowej, przesłanej prezesowi ministrów Ignacemu Paderewskiemu, przez zastępcę prezesa ministrów rumuńskich, p. Pherekide:

„Do Jego Ekscelencji p. I. Paderewskiego, prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej polskiej.

„Otrzymałem z największą przyjemnością wiadomość, w której Wasza Ekscelencja donosi o objęciu przez niego czynności prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polski i wyraża się z takim uczuciem o największej przyjaźni dla Rumunii.

„Proszę Waszą Ekscelencję wierzyć, że Rumuni widzą z radością Europę, przywracającą Polskę do swych praw i do niepodległości.

„Niesprawiedliwość przeszłości jest naprawiona.

„I my również, jak to mówi W. Ekscelencja, w najzupełniejszej zgodności podejmujemy się być obrońcami porządku w tej części Europy, podobnie jak to zamierza uczynić Polska.

„Poświęcamy temu zadaniu wszystkie nasze wysiłki, i mam silną nadzieję, że nasze dwa kraje nie zawiodą w szczytnym posłannictwie, jakie im przypadło wobec groźby anarchii, zagrażającej nam ze wszech stron, i wyrażam usilne życzenie, aby Polska i Rumunia przewyciężyły wszystkie trudności, jakie mogą się znaleźć na drodze.

(—) Pherekide.”

Ile Polsce należy się od Niemców.

W „Czasie” z dnia 20-go lutego czytamy: Polska ma do żądania od Niemiec zwrotu następujących sum:

1) 860 milionów marek złożonych przez Niemcy w Banku berlińskim na rachunek Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

2) Około 2 i pół miljarde marek w banknotach niemieckich, które wycofane będą z obiegu z chwilą wprowadzenia własnej waluty.

3) Sumę kilku miliardów marek z tytułu niezapłaconych przez Niemcy rekwiizycji, nałożonych na miasta kontrybucji pośrednich oraz z tytułu strat wojennych.

Wszystkie te trzy pozycje przedstawiają pretensje polskie do Niemiec bezsporne, poza tem jest jeszcze szereg pretensji z dziedziny strat pośrednich, które wymagać będą osobnego traktowania.

Bezrobotni i Paderewski.

Niedawno odbyła się demonstracja bezrobotnych w Warszawie przed hotelem Bristol, gdzie mieszka Paderewski. Obecnie pisma warszawskie o przebiegu tej demonstracji podają następujące szczegóły:

Do zebranych zszedł osobiście Paderewski i zwrócił się do tłumu z przemówieniem. Gdy p. Paderewski oświadczył: Przez cały czas wojny, nim przybyłem tutaj pracowałem nad zebraniem pomocy dla Polski — z tłumu rozległy się okrzyki: „Niech żyje Paderewski!“ Następnie prezydent oświadczył: Nie pozostałem w Ameryce, aby używać pokoju i dobrobytu, lecz przybyłem tutaj do kraju i chcę poświęcić wszystkie siły dla dobra narodu.“

Kilku agitatorów socjalistycznych próbowało różne okrzyki polityczne, lecz zagłuszono ich okrzykiem: „Niech żyje Paderewski!“ Kilku agitatorów usiłowało przemawiać, lecz zmuszono ich okrzykami do szybkiego zaniechania tych zamiarów.

Po zejściu p. Paderewskiego z balkonu, zgnanego bardzo życzliwie, zebrani bezrobotni zaczęli się spokojnie rozchodzić.

Zaznaczyć należy, że demonstrację zorganizowali socjaliści, którzy chcieli wyzyskać bezrobotnych do walki z rządem Paderewskiego, co im się wcale nie udało.

Wojska poznańskie w Warszawie.

Z Warszawy donoszą pod datą 12 b. m.: Wczoraj przez miasto nasze przeszły większe oddziały z Poznańskiego. Przed „Bristolem“ witał je mowa premier Paderewski. Publiczność owa cyjnie witała zbrojnych Poznańczyków.

Ustawa o poborze rekrutów do wojska polskiego.

Sejm polski w Warszawie zadał kłam powiatkom o wiecznej niezgodzie wśród Polaków.

Jednomyślnie uchwalono ustawę o poborze rekrutów do wojska polskiego.

Poprzedzając uchwałę rozprawy dowiodły, że poglądy na sprawy wojskowe są wśród Polaków rozmaite, a mimo to nie oddano przeciw ustawie ani jednego głosu. Miłość Ojczyzny sprawiła, że każdy swoje osobiste zdanie poświęcił dla dobra ogółu.

Ta uchwała tłumaczy nam, dlaczego Polska przez tyle wieków istnieć i kwitnąć mogła, dlaczego sejmy polskie tyle okazywały patriotyzmu i ofiarności, choć niezrozumiały dla innych narodów przywilej „liberum veto“ (nie pozwalam) wymagał dla wszelkich uchwał jednomyślności tak dalece, że protest jednego posła obalał wszelkie uchwały sejmu.

Polacy nie korzystali z tego prawa swojego, rozumiejąc, że

mnijomość powinna iść za głosem większości i byli na tyle uczciwi, że zrzekali się prawa protestu, aby nie psuć zgody w narodzie i nie szkodzić Ojczyźnie.

Tak było dopóty, dopóki królowie niemieckiego rodu nie rozpoili szlachty.

Pijaństwo upodliło charakter wielu Polaków i uczyniło ich przystępnymi dla zagranicznych kusicieli, którzy przekupywali rozpojonych posłów i zniewalali ich do zrywania sejmów, aby niemieccy ministrowie królów Sasów bezkarnie mogli ograbić i gubić Polskę.

Oby odrodzona Polska ludowa pozostała trzeźwą, a możemy być pewni, że sejm polski będzie ciałem świata świecił przykładem rzeczowego obradowania i zgodnego przeprowadzenia uchwał w sprawach zasadniczych i żywotnych kraju.

Zamiana po polsku mówiących urzędników i nauczycieli do Poznańskiego.

W rozporządzeniu ministerjum pruskiego dla nauki, sztuki i kształcenia ludowego, zwraca się uwagę urzędnikom i nauczycielom, którzy mówią po polsku i pochodzą z Poznańskiego na

okazuje, aby na drodze zamiany z innymi urzędnikami i nauczycielami przenieść się tam dotąd. Wnioski stawiać trzeba do odpowiednich urzędów służbowych.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. W sobotę, dnia 15 t. m. udzielił najprzewielebniejszy ks. Biskup dr. Rosentreter diakonom Alfonsowi Brockiemu i Józefowi Misłischowi święceń kapłańskich w kaplicy pałacu biskupiego.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na czwartek, 20 marca:

Joachima.

Słońca wschód o g. 6 67, zach. o g. 6 10.

Księżycy wschód o g. 10 48, zach. o g. 6 59.

Szanownych Czytelników, którym zależy na regularnem odbieraniu gazety, upraszamy, aby zechcieli abonament na przyszły kwartał odnowić możliwie przed 20-tym marca, aby można zawczasu przekazać gazetę. Kto się spóźni z zapisaniem, sam zawini, jeśli gazety na czas nie otrzyma.

Wielkie nieszczęście dotknęło w poniedziałek wieczorem o godz. 7 i pół rodaka naszego p. Józefa Żurka. Na jego berlince, stojącej przy Steindamm w Gdańsku wybuchła lampa naftowa. Wybuch był tak silny, że zaraz popękały wszystkie szyby okna. Płomień rozszedł się przystem od razu po całej kajucie. Znajdowała się w niej cała rodzina z pięciu głów złożona. Wszyscy odnieśli znaczne poparzenia. Pan Żurek, paląc się cały, wskoczył natychmiast do wody. Żonę jego wrzucił też p. Żurek do wody, a był czas największy, bo całe odzienie już się na niej spaliło, kiedy ją z wody dobyto. Chłopiec 4-letni poparzoną ma rękę i część ramienia oraz policzek. Drugie dziecko mniejsze odniosło poparzenia i dziwnym zbiegiem okoliczności ocalało. Za to najmłodsze, siedm zaledwie miesięcy liczące maleństwo uległo poparzeniom tak srogim, że odwiezione zostało natychmiast do lazaretu miejskiego razem z matką i dwójgiem rodzeństwa. Maleństwo to żywem upieczonem nieledwie w porażce, bodaj utrzymać się da przy życiu.

Z wnętrza kajuty wypaliło się wszystko. Pozostało tylko jedno łóżko. Oprócz niego padło pastwą pożaru całe urządzenie wewnętrzne, a więc meble i to, co w kajucie było. Pan Żurek ponosi stąd niezwykłą stratę, bo statek był zabezpieczony od ognia, ale nie własność prywatna właściciela berlinki. Straż ogniowa przybyła za późno. Pożar ugasił pp. Żurek, teść jego Adolf Matowski i dalszy krewny Julian Matowski.

Ze względu na to, że poszkodowany rodak nasz poniósł bardzo dotkliwą stratę, polecamy go miłosiernym sercom Czytelników naszych i prosimy o datki dobrowolne dla niego, które przesyłać najlepiej pod adresem: Józef Żurek, Danzig, Steindamm (Kahn) lub do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

Gdańsk. Tramwaj przejechał i zabił na miejscu we wtorek rano około pół do dziewiątej przy bramie oliwskiej żołnierza „Greneczuc“ E. Tolskiego. Stał on z dwoma końmi 5 do 6 metrów od toru oddalony i w chwili, gdy tramwaj nadjeżdżał, na jednego z koni wsiadał. Nim jednak usiadł, przebiegł koń przez ulicę tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Kierownik już nie zdołał powstrzymać wozu, który obalił konia z żołnierzem. Tolske, który się dostał pod koła wozu, został na miejscu zabity. Nieszczęśliwy liczył zaledwie lat 19.

Wyprawę zbójczą na łodzi urządzili w nocy na poniedziałek robotnicy Paweł Gorczyński, Franciszek Kalkowski i kominiarz Fryc Egibius z Gdańska. Na Raduni zdybali ich jednak o świcie i przytrzymali urzędnicy policyjni. Złodzieje widząc niebezpieczeństwo, uciekli z łodzią pod most koło Brabank i dopiero wtemczas wyszli z ukrycia, gdy oddano kilka strzałów na postrach. Zdobyć swą zdołali jednak utopić. Natychmiastowe poszukiwania wydobyły na jaw 14 pak siwego płótna, które skradziono z obozu na Trojlu. Aresztowani o płótnie jednak nie wiedzieć nie chcieli.

— W piątek wieczorem przybyło do lokalu „Karthaeuser Hof“ dwóch mężczyzn, aby się po krzepić szklanką piwa. Mimo obecności kilku gości i gospodarza Schuberta skradli z za stołu kasety z 6400 mk., złotym damskim i srebr. męskim zegarkiem, jak i różnymi papierami wartościowymi, poczem uszli niepostrzeżenie. Brak kasety zauważono dopiero przy zamknięciu lokalu. Kontrolerowi straży obywatelskiej udało się wysledzić złodziei. Są nimi ślusarz Staekel i pomocnik warsztatowy F. Reimann. Złoczyńców wprowadzono, ale z gotówki znaleziono u nich tylko około 3 tysięcy marek i damski zegarek. Resztę skradzionych rzeczy podobno zniszczyli.

Nowyport. W poniedziałek w południe przybył tu parowiec żywnościowy „West Cobalt“. W przyszłym czasie oczekuje się dalszych okrętów. Parowiec „Lake Fulare“ opuścił port w sobotę.

— Amerykańska komisja żywnościowa, składająca się z kilku oficerów i jednego zastępcy prasy, udała się z Gdańska przez Królewiec do Kowna, by zbadać stosunki żywnościowe na Litwie. Na dworcu przyjęta została przez zastępców rządu litewskiego.

Toruń. Ważne zmiany zaprowadzą w zarządzie domów karnych i więzień. Według nowego rozporządzenia ministra spraw do administracji większych zakładów więziennych przyciągani będą doradcy miejscowi (Beiräte). Mają oni zastępować interesa publiczności dotyczące wykonania kar. Będą oni brali udział w dozorcze tych zakładów obok instytucji rządowych administracyjnych. Nowe rozporządzenie odnosi się najpierw do samodzielnie rządzonych większych domów karnych i więzień, ale i większych więzień sądowych (Gerichtsfängnisse), skoro ostatnie nie mieszczą przeważnie aresztantów śledczych. Składając będą się te komisje miejscowe (örtliche Beiräte) stosownie do większości zakładu z 3 do 5 członków, a nawet i z więcej członków. Czynność tych komisji jest honorowa. Wybrani będą przez rady odnośnej gminy. W rachubę wchodzić tylko takie osoby, u których według ich czynności zawodowych, honorowych, społecznych zainteresowanie dla spraw karnych i spraw wykonania kar jest zapewnione, a więc: duchowni, lekarze, nauczyciele, doradcy biednych i członkowie instytucji socjalnych. W zakładach dla kobiet, albo w zakładach obejmujących osobny oddział dla kobiet aresztantek dobrą trzeba odpowiednią ilość kobiet. Członkowie komisji zobowiązani będą podaniem ręki do najściślejszego milczenia co do nazwisk i stosunków uwięzionych. Upoważnieni są każdego czasu do oglądania zakładu i jego instytucji, do przekonywania się co do mieszkania, odżywiania i zatrudnienia więźni, wogóle traktowania uwięzionych. Dlatego upoważnieni są do odwiedzania aresztantów, do rozmawiania z nimi i do rozpoznania się aktami karnymi. W razie niedostatku albo błędnych instytucji członkowie komisji odnośne wnioski mogą do dyrektorów lub inspektorów zakładów. Na żądanie administracja zobowiązana do sprawozdania. Pod każdym względem wspierać powinni doradcy ci przełożonych domów karnych. W razie wzajemnego współpracowania obu stron spodziewać się można dogodnego i praktycznego poparcia celów wykonawczych karnych. Nowa instytucja sprzyjać będzie zaufaniu publiczności do administracji tych zakładów i przyczyni się do usunięcia niepoprawnych pojęć i przesądów. Utworzenie tych komisji nastąpi zaraz po zaprowadzeniu odnowionych rządów komunalnych. W miastach wybierać będą członków tych komisji zarządy gminne.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ ma swoje miesięczne zebranie w piątek o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu pani Stephun w Sidlicach. Towarzystwo św. Cecylii ma lekcję śpiewu w piątek 21-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem w „Artushof“ przy ulicy Hunda nr. 96.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Kupuję i sprzedaję każdą ilość

buraków pastewnych

prosząc o natychmiastowe oferty.

Br. Budzyński

Gdańsk — Danzig

Brandgasse 21.

Kupiec zajęty przy amerykańskiej komisji żywnościowej posiadający własną bieliznę poszukuje od 1-go kwietnia pokój meblowany. Zgłoszenia uprasza się pod adresem

F. Hasse

Brzaźno — Bröson Wpr. Hotel Seestern.

Maszyny do szycia i koła

reperuje

się starannie i tanio. Spieszne reparacje odbiera się osobiście, na życzenie wykonuje także w domu. Zgłosz. przyjmuje

Jan Wojtas

Gdańsk, Schild nr. 16.

Bona

I. klasy

katolicka, poszukuje miejsca w polskim domu celem wprowadzenia się w takim języku. Łaskawe zgłoszenia pod nr. 295 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Rutyn. handlowiec

30 lat z gruntowną znajomością polsk., ang., francusk., rosyjsk., i niem. poszukuje

posady

ewentualnie z współdziałaniem zgłosz. do Eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 298

BACZNOŚĆ!

najtańsze

trumny

dla Rodaków do nabycia w Wrzeszczu Hertastr. 16 i Mariestr. 26. Rozsyłam także na okolicę.

M. STRZ. STOLARSKI
Tow. Ludowe w Wrzeszczu

Gospodarstwo

305 mórg

na nizinnach pod Malberkiem z ładnym domem, do brym budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, uogulowane mi hipotek. przy zaliezie 150,000 mk. zaraz na sprzedaż Agenci nie wyklucazeni. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. E. O. nr. 298 do redakcji Gaz. Gdańskiej.

Dom z ogrodem

w Wrzeszczu do sprzedania. Blizsze szczegóły przy ulicy Główniej w składzie cygar, który jest także do sprzedania. Zgłosz. pod nr. 297 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Mediarnstwo prywatne.

Wiosenna i letnie kapelusze

przyjmuje do pracy

Kosińska

Schild 7 p.